

## Artykuł z Kuriera Szczecińskiego

21.10.2011.

Awantury, pijaństwo, smród i wszy, czyli &bdquo;Gehenna w hoteliku&rdquo; artykuł autorstwa Elżbiety Lipińskiej z dzisiejszego wydania Kuriera Szczecińskiego.

### Gehenna w hoteliku

CHOSZCZNO. Gmina nie ma pieniędzy na wybudowanie domu dla pogorzalców, którzy stracili dach nad głową w wyniku pożaru baraku socjalnego przy ulicy Matejki. Od tego czasu upłynęły już dwa lata.

### Kolejny obiekt w rozsypce

Na początku byłych mieszkańców tego baraku ulokowano tymczasowo w Ośrodku Sportowo-Wypoczynkowym przy ulicy Sportowej. Niestety, część z nich zaledwie w ciągu kilku dni zdewastowała pokoje i ich wyposażenie w tym komfortowym obiekcie. Zostali więc przeniesieni do hoteliku, który znajduje się przy Choszczeńskim Domu Kultury. Do niedawna nocowały tu gwiazdy polskiej sceny, teraz ten obiekt także wymaga już remontu. Zniszczone są toalety i pokoje. Od progu czuć odór moczu. Mieszkańcy nie pracują, nie płacą czynszu, utrzymuje ich Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

&ndash; W zeszłym roku przeprowadzono tu deratyzację, bo były wszy &ndash; mówi jedna z mieszkanki hoteliku, która ma dosyć przebywania w takim towarzystwie. &ndash; Ludzie nas wytykają palcami. Jest tu jeden wielki bałagan i syf. Kobieta mówi, że wolałaby zapłacić za pobyt, ale nie mieszkać z awanturującymi się ludźmi, którzy nie dbają o higienę osobistą i lokal, w którym przebywają. Razem z kilkoma osobami kupują środki czystości i sprzątają tam. Nie mogą się doczekać, kiedy pójdą na swoje.

### Pogorzalców więcej niż dwa lata temu

Większość mieszkających w hoteliku przy ulicy Bohaterów Warszawy nie płaciła czynszu także w baraku przy ulicy Matejki. Niemal wszyscy są zadłużeni. Tylko kilka, na ponad dwadzieścia przebywających tu osób nie miało długów i dba o porządek w pokojach i wspólną toaletę.

&ndash; Tuż po pożarze dostali pomoc finansową, ale nakupowali telewizorów i laptopów, a potem przehandlowali na alkohol &ndash; mówią ich współlokatorzy. Dodają, że tak naprawdę nie mieszkają tu sami pogorzalcy. &ndash; Niektórzy się pod nich podszywają i mieszkają nielegalnie. W baraku nie byli zameldowani. Przychodzi tu, kto chce. Trochę dziwne, że bezdomnych odwiedzają żony i dzieci. Kąpią się, brudzą i nawet pomieszkują z nimi, a burmistrz za to płaci.

Mieszkańcy hoteliku mówią też, że ktoś dostał lokum od gminy po pożarze, ale i tak woli mieszkać w grupie pijaków. Jakby nie dość było tego wszystkiego, miejsce to zostało potraktowane jako izba wytrzeźwień.

&ndash; Policja przywozi tu pijanych, którzy pochodzą nie tylko z terenu powiatu choszczeńskiego, ale z całej Polski. Przebywają tu dziwni ludzie z Warszawy, Śląska i innych miejsc w kraju. Wymiotują, sikają, a potem idą stąd rano &ndash; żalą się pogorzalcy.

Niektórzy już na swoim

– Część poszkodowanych w pożarze otrzymała już mieszkania komunalne. W kolejce czeka jednak jeszcze około sześćdziesiąt rodzin z całej gminy. Komisja mieszkaniowa rozpatruje warunki najbardziej potrzebujących – mówi Robert Adamczyk, burmistrz Choszczna, który odwiedził hotelik. Obiecał, że w sprawie przywożenia nietrzeźwych skontaktuje się z policją. W Choszcznie nie ma noclegowni dla bezdomnych, w innych miejscowościach powiatu także. Wyjątkiem jest Ośrodek Wspierania Rodziny Caritas w Korytowie prowadzony przez księdza Sławomira Kokorzyckiego. Tam jednak trzeba pracować na swoje utrzymanie i nie pić alkoholu.

– Tych ludzi nie da się zresocjalizować. Mają potężne roszczenia, bo uważają, że wszystko im się należy. Mają ciągle wakacje od odpowiedzialności za siebie. Nie pracują, robią pod siebie, a wszystko to z naszych podatków. W dodatku na oczach dzieci i młodzieży, które mają zajęcia w ChDK – żalą się inni mieszkańcy Choszczna.

Tekst i fot. Elżbieta Lipińska